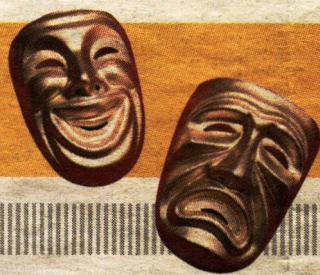


ki »



Landowska anarchistka, Cieślak kuratorka

- A weź sprawdź, co słyhać u Mameta - zasugerowała swojemu asystentowi Agnieszka Glińska. Przymierzający się do reżyserskiego dyplomu Tomasz Szczepanek poszedł tym tropem. Wybrał najnowszą sztukę cenionego dramaturga. Premiera „Anarchistki” w niedzielę w Teatrze Studio

Piotr Guszkowski

* metro@agora.pl

* Wystawiona po raz pierwszy na Broadwayu w grudniu zeszłego roku przez samego autora „Anarchistka” została zainspirowana historią autentycznej postaci: członkini radykalnego lewicowego ugrupowania, które w październiku 1981 r. dokonało napadu na wóz pancerny w Nanuet w stanie Nowy Jork. W wyniku strzelaniny zginął wówczas strażnik konwoju i dwóch funkcjonariuszy policji. - Naszym priorytetem jest, żeby maksymalnie zbliżyć się do rzeczywistości, bo tylko ona potrafi tak naprawdę wciągnąć, bardziej niż jakakolwiek fikcja - tłumaczy Tomasz Szczepanek.

Na scenie spotykają się dwie intrygujące kobiety: Cathy, która została na wiele lat osadzona w więzieniu za popełnioną zbrodnię, i Ann, która jest kuratorką - ma wyrazić opinię na jej temat i rozpatrzyć wniosek o przedterminowe zwolnienie. Rozmowa pomiędzy bohaterkami przyniesie ostateczną decyzję. Widz nie przeczuwa nawet, dokąd prowadzi ta niekończąca się wymiana pytań i odpowiedzi. Wszystko w tym psychologicznym thrillerze odbywa się - jak mówi reżyser - na arystotelesowskiej zasadzie trzech jedności: czasu, miejsca i akcji.

W rolę Cathy wciela się Dorota Landowska. Jako Ann partneruje jej pojawiająca się gościnnie na deskach Teatru Studio Jadwiga Jankowska-Cieślak, aktorka na co dzień związana ze stołecznym Ateneum. - Dysproporcja naszego doświadczenia jest ogromna - przyznaje Szczepanek. - Staraliśmy się pomagać, nie przeszkadzać, dotrzymywać kroku,

FRANek PRZYBYLSKI



Jadwiga Jankowska-Cieślak i Dorota Landowska w sztuce słynnego dramaturga Davida Mameta „Anarchistka”

a nawet od czasu do czasu podrzucać twórcze rozwiązania - dodaje debiutant, który w Studio pełni także funkcję konsultanta literackiego. Pierwsze kroki stawiał pod okiem Agnieszki Glińskiej jako asystent reżysera przy jej realizacjach. Na pytanie, co wyniósł z tej współpracy, Szczepanek odpowiada: - Chyba to, że w teatrze najważniejszy jest człowiek. O ile literatura opiera się na słowie, film na obrazie, teatr opiera się właśnie na człowieku. Człowiek jest nieredukowalnym elementem teatru.

„Anarchistka” to jedna z dwóch sztuk Mameta, jakie znajdują się w tym sezonie w repertuarze Teatru Studio. W lutym przyszłego roku Krzysztof Stelmachy zmierzy się tu z „Oleanną” o niewinnej rozmowie pomiędzy wykładowcą a studentką, która zamienia się w dramat podejrzeń. Niedawno doczekaliśmy się również pierwszej polskiej adaptacji czarnej komedii Mameta zatytułowanej

„American Buffalo”. Chodzi o „Kontrabandę”, którą Adam Sajnuś wyreżyserował w Teatrze WARSawy na podstawie tłumaczenia Janusza Kondratiuka nadającego tekstowi polski kolor.

David Mamet znajduje się w gronie najważniejszych autorów amerykańskiego dramatu. W 1984 r. zdobył Nagrodę Pulitzera za tragikomedie „Glengarry Glen Ross” zekranizowaną w gwiazdorskiej obsadzie przez Jamesa Foleya. Ukazywała losy agentów nieruchomości walczących o przetrwanie w zawodzie, przy okazji portretując gorzkie realia okresu gospodarczej recesji. Mamet z powodzeniem pisał scenariusze filmów (m.in. „Lisbonczek zawsze dzwoni dwa razy”, „Ronin” i „Werdykt”, za który został nominowany do Oscara). Jego romans z kinem zaowocował reżyserskim debiutem - czyli kryminałem „Dom gry” z 1987 r., a później kilkoma mniej lub bardziej udanymi produkcjami. *

